

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

Pierwsza Parowa Piekarnia w Piotrkowie  
**M. MĘCIKIEWICZ**  
ul. SŁOWACKIEGO 106.

FILIE: Słowackiego 14 i 34, Rynek Trybunalski 4.  
Telefony 14-98, 19-10.

Poleca ze znanej dobroci baby, ciasta, mazurki, sękacze, ciastka oraz wszelkie wyroby wchodzące w zakres piekarniano-cukierniczy.

Obsługa szybka i b. solidna. Towar gwarantowany.

**CENY NISKIE.**

# Marsz. Czang-Kai-Szek zabity

podczas bombardowania samolotów japońskich — Wraz z nim zginęło 50 osób, a wśród nich szwagier marszałka i generał



Jedno z ostatnich zdjęć marsz. Czang-Kai-Szeka.

TOKIO. Pisma japońskie, wychodzące w Szanghaju, otrzymały wiadomości, iż wedle pogłosek krążących w Chinach, marsz. Czang-Kai-Szek miał zginąć podczas wczorajszego nalotu wodnosamolotów japońskich na m. Czangsza w prowincji Hupei.

Wedle tych doniesień nalot japoński miał nastąpić w chwili, w której marsz. Czang-Kai-Szek w otoczeniu szeregu dygnitarzy rządu w Hankou dokonywał otwarcia nowego gmachu dowództwa wojsk prowincji Hupei.

50-ciu uczestników uroczys-

tości miało zginąć, zaś około stu miało odnieść rany.

Poza marsz. Czang-Kai-Szkiem brak jest wiadomości o jego szwagrze Tu-Sungu oraz o generale Czang-Czi-Czungu, dowódcy wojsk prowincji Kiangsi i Hunan.

## Nowa fala procesów dla sprawdzenia „prawomyślności” komunistów w ZSRR

MOSKWA. W Sowietach odbywa się obecnie seria procesów, będących wynikiem przeprowadzania uchwał powziętych na plenum Centralnego Komitetu partii komunistycznej, odbyłym w styczniu, na którym zażądano sprawdzenia „pra-

womyślności” tych komunistów, którzy ujawnili w roku ubiegłym szczególną gorliwość w denuncjowaniu swych towarzyszy.

W Moskwie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej kierownik wydziału personalnego zakładów remontowych Markarow, który udzielił ujemnej opinii inż. Borowskiemu, utrzymując, że jest on w przyjaźni z „wrogami ludu”.

W Kijowie na ławie oskarżo-

nych zasiada dyrektor instytutu medycznego Szaszko i jego pomocnicy, którzy usunęli z instytutu w ciągu trzech miesięcy 50 profesorów i docentów pod zarzutem „kontaktów z wrogami ludu”.

Tego rodzaju procesy ujawniają z pewnym opóźnieniem rozmiary programu, którego dokonano we wszystkich dziedzinach życia sowieckiego w roku ubiegłym, w okresie teroru przedwyborczego.

## Rokowania angielsko-włoskie zostały pomyślnie zakończone

LONDYN. W związku z zobowiązaniem, jakie przyjęła na siebie Anglia w rokowaniach z Włochami w sprawie uznania imperium włoskiego, podjęte zostały tu kroki, mające na celu wywiązanie się z tego zobowiązania.

Mianowicie dyrektor departamentu dla spraw południowej Europy Filip Nichols wystosował list do sekretarza generalnego Ligi Narodów, zwracający uwagę na nienormalną sytuację, jaka wytworzyła się wobec faktu uznania suwerenności

Włoch nad Abisynią przez wieś członków Ligi, m. in. przez 5-ciu członków Rady Ligi, a nieuznanie przez inne państwa.

Krok powyższy uważany jest za potwierdzenie faktu, że rokowania angielsko-włoskie są już pomyślnie zakończone.

## Zbrojenia Francji zahamowane na skutek przewlekającego się strajku

PARYŻ. W trzecim tygodniu strajku metalowców okręgu paryskiego istniała wczoraj obawa, że ruch rozszerzy się na dalsze fabryki.

Stosownie do nakazu syndykatów, robotnicy wszystkich zakładów metalurgicznych strajkujących, lub nie, przedłożą dyrekcjom rodzaj ultimatum, żądając podpisania zbiorowej konwencji.

Przedsiębiorcy obstają nadal przy dotychczas zajmowanym stanowisku, wzbraniając się wszcząć jakiegokolwiek rozmowy dopóki fabryki nie będą opróżnione.

Na razie nie wiadomo, jakimi metodami nowy rząd zamierza zlikwidować ruch strajkowy, który paraliżuje całą francuską wytwórczość zbrojeniową. Przewiduje się, że energiczne decyzje powzięte będą w rezultacie dzisiejszej rady gabinetu.

Wskaźnikiem co do intencji premiera może być jeden z punktów jego propozycji, przedstawionych w sobotę socjalistom, w którym żądał on kategorycznego natychmiastowego przerwania strajków okupacyjnych.

## Listy gończe za Habsburgiem zostały wysłane przez władze niemieckie

WIEN. Jak donosi „Linzer Volksblatt” austriacki minister sprawiedliwości Hueber oświadczył na zgromadzeniu przed wyborczym, że rozesłano listy gończe za arcyksięciem Ottonem Habsburgiem, dopuścił się on bowiem zdrady stanu, wzy-

## Szalapin umierający

PARYŻ. Znany śpiewak rosyjski Szalapin zachorował tu ciężko na serce. Lekarze uważają stan jego za beznadziejny.

## Pierwszy lot do Kowna

### Próby nawiązania stałej komunikacji

W dniu wczorajszym o godz. 7.30 odleciał do Kowna samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot”, celem przewiezienia kuriera dyplomatycznego.

Prócz tego samolotem tym odlecieli mjr. mgr. Piątkowski z

departamentu lotnictwa cywilnego i mjr. inż. Zeffert, wicedyrektor „Lotu”, którzy na miejscu zorientują się w możliwościach nawiązania stałej komunikacji lotniczej z Kownem.

Samolot wrócił do Warszawy tego samego dnia wieczorem.

## Zmiana polityki sowieckiej

MOSKWA. Rząd sowiecki obecnie powraca zdecydowanie do polityki z okresu pierwszych lat bolszewizmu, stawiając za główny cel rewolucję światową.

Tę zmianę polityki sowieckiej potwierdza ostatnio moskiewska „Prawda”. Domaga się ona mianowicie obsadzenia najważniejszego odcinka propagandy, jakim jest odcinek poświęcony zagadnieniom międzynarodowym przez najbardziej wytrawnych agitatorów. Realizacja nowego „programu” rozpoczęła się we wszy-

skich pogranicznych okręgach Związku Sowieckiego: na Ukrainie, Białorusi, Kaukazie, Azji środkowej, Leningradzie i t. p. Agitacja ma być bardzo wyraźnie zróżnicowana zależnie od dzielnic: tak więc ostrze propagandy na Ukrainie i Białorusi ma być skierowane przeciw Niemcom i Polsce.

Na Kaukazie i w środkowej Azji — przeciw Anglii i Turcji, na Dalekim Wschodzie — przeciw Japonii, zaś w okręgu leningradzkim i Karelii — przeciwko państwom bałtyckim i skandynawskim.

## Litwini przybędą do Polski aby nawiązać stosunki handlowe

KOWNO. Z kół dobrze poinformowanych korespondent ATE dowiaduje się, że grupa handlowców litewskich złożyła podanie w litewskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, prosząc o wydanie zezwolenia na wyjazd do Polski, gdzie handlowcy ci pragną zwiedzić większe ośrodki przemysłowe i handlowe, specjalnie Katowice, Bielsko, Łódź i Tomaszów, celem

nawiązania bezpośrednich stosunków z firmami polskimi i uruchomienia normalnej działalności handlowej między obu krajami.

Handlowcy litewscy mają podobno zapewnione poparcie ze strony litewskiego M. S. Z. i przypuszczają również, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych nie napotkają na przeszkodę.

wając niedawno pomocy całego świata dla Austrii.

## ŻADAMY KOLONIJ!

## Samobójstwo Polaka w Londynie

LONDYN. Wczoraj w nocy pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru drugi oficer — mechanik statku polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego „Lech”. Zygmunt Tadeusz Jastrzębski z Gdyni.

Policja znalazła zwłoki denata na ul. Kirtling Street w dzielnicy Londynu Battersea. Policja angielska znalazła przy samobójcy dowód osobisty i kartkę z ostatnią wolą, w której prosi o pogrzeb marynarza przez wrzucenie zwłok do morza.

Świeżą nattalinę oraz środki chemiczne do przechowania garderoby

poleca: Skład Apteczny

P. Podgórski  
ul. Słowackiego 12.



## Kalendarz dnia

**13**  
KWIECIEŃ

SRODA

Hermenegildy, Idy Słowiński: Przemysław.  
Słońca wsch. 4.40, zach. 18.29.  
Księżyc wsch. 17.32, zach. 3.50.

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1695 Zmarł w Paryżu Jan de la Fontaine, słynny bajkopisarz francuski.

1931 Ostatni dzień rządów Alfonsa XIII.

**PRZYSŁOWIA LUDOWE:**  
Jeżeli w kwietniu posusza  
Nic się z ziemi nie rusza.

**CEKAWY WIADOMOŚCI:**  
Na świecie mamy ogółem 225 ustrojów politycznych.

**RADY PRAKTYCZNE:**  
Jaja na twardo (na święta) kładź w zimną wodę, gotować od zagotowania 10 minut i włożyć w zimną wodę.

### Poradnia życiowa Rolf Nelsona

„2 S” Warszawa. Nie powiem Pan był zerwać z narzeczoną. Kocha Pana dziś jeszcze a wszelkie gadania nie polegały na prawdzie. Wychyłam, że drogi Wasze w życiu jeszcze się zejdą, a wtedy dojdzie do porozumienia. Przemienie jeszcze jakiś okres zanim otrzyma Pan upragnioną pracę. Przetrwa Pan jednak ten przykry okres, a w przyszłości stosunki ułożą się wcale korzystnie. Ma Pan dużo nieprzyjaciół wokoło Siebie, którzy starają się uniemożliwić Panu utrzymanie posady i dlatego też ta sprawa tak się przeciąga.

Paulina z ul. Nadleśnej. Mąż Pan nie powróci. Bezcelowe byłoby pisanie do niego. Odzwyczał się i zobowiązał w stosunku do Pani i dzieci, szczególnie, że łączy go wiele z inną kobietą, z którą też ma potomstwo. Musi Pani dalej pracować na utrzymanie rodziny. Wkrótce najstarsze z Pani dzieci otrzyma pracę i pomoże Pani materialnie. Z żadnymi mężczyznami nie nawiązywać romanсів. Musi Pani myśleć o miłości odrzucić na zawsze. Siostra otrzyma odpowiedź poza kolejką po nadesłaniu 3.50 w znaczkach pocztowych na mój adres Warszawa, Zielna 4/6.

Niepocieszona. Cieszyć się Pan będzie dobrym zdrowiem i urodzi piękną dziewczynę. Na męża powinna Pani zwracać bacniejszą uwagę, zdrowiu jego bowiem zagraża poważne niebezpieczeństwo. Wychyłam wielką wygraną i radzę zatem pilnie grać na loterii. Ciągłe niesnaski i nieporozumienia z męża rodziną trwać będą wciąż co też wpłynie niekorzystnie na pożytki Pani z mężem. Nie powinna Pani oburzać się, denerwować, obrażać rodzinę męża obelgami, gdyż jest do swojej rodziny szczerze przywiązany i takie postępowanie może wpłynąć na rozjeście się.

### Na małej wokandzie...

#### Przedwiośnie w sądzie czyli: „Calusy w załączeniu”

(A. E.) Pan Tadeusz M., dłużej goletni woźny sądowy, zakochał się po uszy w uroczą pannę Jadzi Rozumskiej.

Długi czas walczył z tym uczuciem. Gdy zaś doszedł do wniosku, że żyć bez niej nie może, siadł w korytarzu sądowym przy stoliku i ułożył list treści następującej:

— Do najdroższej mojej Jadziuni, w miejscu, Tadeusza M., woźnego sądowego.

PODANIE.

Jadziuniu! Odkąd mi na sercu położyłaś areszt, chodzę po świecie, jak błędny.

Miłość dręczy mnie i niepokoi, śląc ci więc niniejsze miłone wezwanie, proszę cię o szybki, a przychylny wyrok.

Niechbym usłyszał, żeś mi wzajemna! Wówczas od razu obiegłbym do twych rodziców, żeby i druga instancja ten wyrok zatwierdziła.

Ze jednak proces miłosny to zecz wyczerpująca, również pod względem, więc powiedz Jadziuniu ojcowi swojemu, żeby przystąpił do odpowiedzialności.

# Nie było „Białych Kapturów” Sensacyjne zeznanie słynnego inż. Deloncle

PARYŻ (PAT). Sędzia śledczy, prowadzący śledztwo w sprawie „CSAR”, zbadał inż. Deloncle, który oświadczył m. in., że „CSAR” nie istniał nigdy. Jest to wymysł policji.

— „W rzeczywistości byłem przewodcą „CSARN” — powiedział Deloncle. Jest to specjalna organizacja narodowej

akcji regulującej. Była ona jednym z elementów związku komitetów samoobrony (UCAD). Podczas gdy jednak związek był organizacją obrony przed komunizmem, stowarzyszeniem należycie zgłoszonym CSARN zamierzał prowadzić walkę czynną. „CSARN” liczył około 50 członków”.

Deloncle odmówił jednak podania ich nazwisk, dodał tylko, że gen. Duseigneur nie należał do tej organizacji, która była stowarzyszeniem tajnym.

W sprawie utworzenia składów broni Deloncle oświadczył, iż składki te powstały dla zatrzymania niektórych transportów broni, przeznaczonych dla

Hiszpanii. „CSARN” utrzymywał stosunki z armią. Chodziło o zbadanie współpracy z armią w Paryżu i wielkich ośrodkach, gdzie istnieją gniazda komunistyczne.

Deloncle przyznał, że pozostawał w stosunkach z kilkoma oficerami, których nazwisk nie chciał wymienić.

## Pogwałcenie granicy sowieckiej przez 9 wojskowych samolotów japońskich

MOSKWA. (PAT). Agencja Tass podaje: dn. 11 kwietnia około południa 9 wojskowych samolotów japońskich pogwałciło granicę sowiecką w odległości 14 km. na południe od miejscowości Połtawka w okręgu Grodekowo. Samoloty te przeleciały nad terytorium sowieckim.

Po upływie kilku minut przyłączyły się do nich dwa japońskie samoloty myśliwskie, lecące z Mandżurii. Sowieckie samoloty myśliwskie wystartowały na ich spotkanie i zmusiły samoloty japońskie do odwrotu.

Jeden z aparatów japońskich zmuszony został do lądowania w odległości 2 km na wschód od granicy na terytorium sowieckim. Zatrzymany samolot jest samolotem myśliwskim, zrobionym z metalu i zaopatrzonym w jeden motor.

Samolot ten należy do batalionu samolotów myśliwskich armii japońskiej na Korei.

Wszczęto poważne dochodzenie.

Jak się dowiaduje Agencja Tass, niezwłocznie po nadejściu

do Moskwy wiadomości o wyżej wymienionym incydencie, komisariat ludowy spr.

zagr. po ambasadzie sowieckiej w Tokio złożył wobec rządu japońskiego protest w

sprawie pogwałcenia granicy sowieckiej przez samoloty japońskie.

## Olbrzymie ładunki broni przywieziona dla rządowych wojsk w Hiszpanii

PARYŻ. (ATE). Dziennik „Action Francaise” donosi o wielkich przesyłkach amunicji dla Hiszpanii republikańskiej. Niedawno statek „Bougaroni”, należący do „Compagnie Francaise de Navigation” wypłynął z Murmańska i po zatrzymaniu

się w Bergen przybył do portu francuskiego Verdon.

Na pokładzie statku znajduje się 31 olbrzymich skrzyń, ważących po 3 tony każda, i zawierające części czołgów, 1.300 ton przeróżnej broni i amunicji oraz 500 ton środków żywnościowych. Inny statek, należący do

tego samego towarzystwa okrętowego „Winnipeg” znajduje się również w porcie Verdon i w najbliższym czasie zostanie wyładowany, przy czym już teraz zamówiono już większą ilość wagonów, które udadzą się do granicy hiszpańskiej.

## 3 żołnierzy i policjant zabici wskutek wybuchu bomby w Jerozolimie

JEROZOLIMA (ATE). Niepokój w Palestynie, które spowodowały w ostatnich tygodniach wielką liczbę ofiar, rozszerzyły się jeszcze bardziej. Wskutek bomby rzuconej na oddział policjantów, trzech miejscowi żołnierze policji ponieśli śmierć.

Gdy wskutek zamachu policja angielska poczęła prowadzić śledztwo i w poszukiwaniu zamachowców udała się na dworzec w celu przeprowadzenia rezerzy stojących tam pociągów, w których znalazła drugą bombę, której wybuch zabił jednego policjanta. Zamachowców dotychczas nie wykryto.

Wskutek często ponawianych się wybuchów bomb wla

dze mandatowe wysłały silny oddział policji do Haify, gdzie

jak podejrzewają, znajduje się siedziba spisku.

**BLUZKI  
PLASZCZY  
KOSTASZE**

Ceny fabryczne  
**A. FUCHS**  
NALEWKI 2  
MARSZĄBKOWSKA 80  
MARSZĄBKOWSKA 101

## Meksyk przeciw kapitalistom wykorzystującym bogactwa kraju

MEXICO CITY (ATE). Zwolane zostało specjalne posiedzenie kongresu amerykańskiego po dwóch latach jego bezczynności w celu wypowiedzenia się w sprawie przedsięwzięcia w sprawie przedsiębiorstw naftowych.

dzenia się w sprawie przedsięwzięcia w sprawie przedsiębiorstw naftowych.

Na posiedzeniu przywódcy robotników meksykańskich Lombardo Koledamo złożył oświadczenie, że Meksyk, który był przez dłuższy czas wykorzystywany przez spółki zagraniczne, nie może mieć żadnych zobowiązań względem kapitału zagranicznego.

Finansista angielski Rickett wyjechał z Meksyku w poniedziałek.

## Dyrektor banku defraudantem Współ z córeczką przywłaszczył tysiące zł.

Sąd Okręgowy poznański rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Śremie sprawę 60-letniego b. dyrektora Banku Ludowego w Chwałkowie Kościelnym, pow. śremskiego, Michała Musiały, i jego córki, 35-letniej Wiktorii Musiałówny.

Akt oskarżenia zarzuca Musiałowi, że jako członek zarządu Banku w Chwałkowie wraz z nieżyjącym już I. Wojciechowskim prowadził księgi handlowe w sposób niezgodny z prawdą i przepisami, podrabiał weksle i inne dokumenty, przy czym przywłaszczył sobie kwotę 1.700 zł. i przypisał o stracie kilkunastu klientów banku. Córce zaś jego, że jako sprza-

taczka biur banku pomagała ojcu i Wojciechowskiemu w podrabianiu weksli oraz innych nadużyciach. Zeznania świadków wypadły obciążająco.

Z orzeczenia zaprzysiężonego rewidenta ksiąg Siwcińskiego wynika, że nadużycia w tym

banku sięgają kwoty 11.000 złotych, co jednak nie zostało objęte aktem oskarżenia, ponieważ dalsze nadużycia wyszły już po przygotowaniu tego aktu.

Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony w czwartek, tj. 16-go b. m.

## W sprawie podziału Palestyny 21 kwietnia wyjeżdża specjalna komisja

LONDYN (ATE). Wyjazd do Palestyny nowej komisji wyznaczony został na dzień 21 kwietnia.

dzie złożenie raportu zawierającego propozycję szczegółowego wykonania podziału Palestyny w porozumieniu z tamtejszymi władzami.

**DEBATE O SWOJE ZDROWIE!**  
„SZWAJCARSKIE GORTKIE ZIOLA” SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ŻŁCZONICACH I ŚLIMAKOWICACH DO ZAPARCIA „SZWAJCARSKIE GORTKIE ZIOLA” SA NATURALNYM, LAGODNYM ŚRODKIEM PRZECIWDZIAŁAJĄCYM UŁATWIWIJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA STOSOWANYM RÓWNIEM PRZY WADLIWEJ CYCLOZIE.



## Wesoły Kącik

### Żeby nie odebrali

W małej izdebce, na facjacie, spoczywał na wygniecionym sienniku pan Dyzio Gołasek. Od roku był już bez pracy.

Jeść mu się chciało, pić mu się chciało, ale grosza nie miał przy duszy.

Wyciągnawszy się na sienniku, rozmyślał nad swym marnym losem.

— Żeby się tak bogato ożenić! — marzył — To jedyne wyjście z sytuacji. Chłopak przecież jestem niczego. Ale cóż z tego, kiedy ubranie, bielizna, wszystko się zdarło. Nie można się w takim stanie w przyzwoitym domu pokazać.

Zadumę jego przerwało nagłe wołanie z podwórka.

— Panie Gołasek! A jest pan w domu?

— Znow o komornie! — wzdrygnął się pan Dyzio, poznając głos dozorczyńni.

Zwłócił się jednak z posłania i zbliżył się do okna.

— Co tam?

— Tu jest przekaz z poczty dla pana.

— Co takiego?! — spytał po wtórnym, nic nie rozumiejąc.

— Przekaz pieniężny!

— Wyras „pieniężny” powiedział błyskawicznie. Pan Dyzio po sekundzie znalazł się w bramie.

— Pańskie imię i nazwisko?

— spytał listonosz.

— Dionizy Gołasek.

— Zgadza się. Mam dla pana tysiąc złotych. Proszę podpisać.

Pan Dyzio, w dalszym ciągu nic nie rozumiejąc, podpisał drżącą ręką, wziął paczkę banknotów i, zataczając się ze wzruszenia, wyszedł na ulicę.

W głowie mu huczało. Gorączkowe myśli przesuwały się jedna po drugiej. Kto mógł mu przysłać tysiąc złotych? Rodziny nie miał. Jedną tam jakąś ciotką na prowincji, z którą od wielu lat nie utrzymywał kontaktu.

— Oczywiście omyka! — hucało w głowie — Nie moja forsa! Zaraz się połapią i przydad odebrać!... Nie oddam!... — Wydam w dwie godziny!... Będę siedział!... Niech tam!... Mogę siedzieć!... Ale przynajmniej przez jeden wieczór będę żył, jak człowiek.

Taksówką zjechał przed pierwszorzędną restaurację. Obiad z winem, jarząbkami, pasztetami... Potem postanowił pojechać do domu gry. Jeżeli przegra, to i tak nie jego...

Karta mu nie szła. Gdy wyszedł z karciami miał już tylko połowę otrzymanych pieniędzy.

Co zrobić z resztą? Nie zastanawiał się długo. Dziewczynki, muzyka, szampan...

Nad ranem w kieszce pana Dyzia zostało tylko 20 groszy...

Do domu wrócił pieszo. W bramie zatrzymała go dozorczyńni.

— Panie Gołasek! Tu list do pana przyszedł.

Zmęczony zabawą i senny rozdarł kopertę i zaczął czytać. W miarę czytania stawał się coraz bardziej. Po przeczytaniu z rozpaczliwym jękiem schwylił się za głowę.

List brzmiał:

„Drogi Dyziu! Chociaż od wielu lat nie miałam od Ciebie wieści, pamiętam zawsze, że jesteś moim siostrzeńcem. Chciałabym ci jakoś życie ułożyć i akurat okazała się zdarza. Mamy tu w sąsiedztwie bogatą pannę na wydaniu. Przesyłam ci 1000 złotych, żebyś się jak najlepiej

# Bój o pomarańcze na śmietniku

## które przedsiębiorca kazał oblać naftą i wyrzucić

W ubiegłym tygodniu przybył do portu gdyńskiego z ładunkiem pomarańcz statek „Lechistan”. Pewna część ładunku była mocno nadgniła, wobec czego po przetrzymaniu przez jakiś czas w magazynie, funkcjonariusze Urzędu Celnego posiekali zgniłe pomarańcze oblał je naftą i załadowawszy na ciężarowe samochody wywieźli je na śmietnisko miejskie.

Ludność kilku pobliskich baraków dowiedziawszy się o wywiezieniu pomarańcz na śmietnisko, po zagrzebaniu ich w ziemi, udała się w grupie kilkunastu ludzi na teren śmietniska i rozpoczęła odkopywać zagrzebane pomarańcze.

W zamiarach tych przeszkodził im dozorca śmietniska Het-

zik, który dobrawszy sobie do pomocy 19-letniego syna nie pozwalał im na odkopywanie owoców. Na tle tym wynikła zacięta bójka, przy czym ludność uderzona w pałki tak dotkliwie

obiła Hetziga, że w stanie baro-dzo ciężkim przewieziono go do szpitala. Lekarz stwierdził u Hetziga wstrząs mózgu i zmiędzenie kości potylicowej.

Z chwilą, gdy Hetzig uderzo-

ny silnie w głowę padł nieprzytomny na ziemię napastnicy rzucili się do odkopywania zgnitych pomarańcz, Pogotowie zaś zawiadomiono dopiero po upływie pół godziny.

## Afery kierownika spółdzielni doprowadziły do sensacyjnej rozprawy sądowej

Kierownik Spółdzielni mleczarskiej w Przasnyszu Smoliński zdefraudował kilka tysięcy złotych. Po ujawnieniu nadużyć Smoliński stanął przed sądem, który skazał go na więzienie.

Pokrzywdzona spółdzielnia

wniosła powództwo cywilne, które w całości zostało zasądzone. Po uprawomocnieniu się wyroku Spółdzielnia wszczęła egzekucję. Komornik opisał nieruchomości Smolińskiego, a mianowicie dobrze za prowadzony sad owocowy.

Przed licytacją Smoliński złożył podanie do Powiatowego Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Przasnyszu, prosząc o wstrzymanie egzekucji z tej racji, że jest rolnikiem. Urząd Rozjemczy wstrzymał egzekucję.

Na wyznaczonej rozprawie

spółdzielnia wywodziła, że do chodzącej swej należności, zasądzonej na podstawie wyroku karnego, gdyż Smoliński dopuścił się przywłaszczenia.

Smoliński prosił o uznaniu jego długu za dług rolniczy, ponieważ jak twierdził za zdefraudowane pieniądze nabył własnie sad. Urząd Rozjemczy... znalazł dług za rolniczy i umorzył egzekucję.

Na skutek odwołania się Spółdzielni sprawa przeszła do Sądu Okręgowego w Warszawie, który nieprawdopodobnie orzeczenie uchylił.

## Głosowanie ankietowe

Poniższa tabela najlepiej orientuje Czytelnika w sytuacji na froncie wyborczym. Głosowanie ankietowe ma przebieg żywiołowy, o czym świadczy najlepiej fakt, że kupony napływały wają bez przerwy i w tej chwili nie można przewidzieć, którzy autorzy odpowiedzi ankietowych utrzymają się na pierwszych miejscach.

Największą liczbę głosów spośród dotychczas obliczonych otrzymały następujące odpowiedzi:

Nr. 144 — 280 głosów.

„ 23 — 267 „

**KUPON DO GŁOSOWANIA**

W ankiecie pt. „Co bym zrobił, gdy bym został ministrem, posłem, prezydentem miasta lub bankierem” za najlepsze odpowiedzi uważam

Nr. Nr. \_\_\_\_\_

Nr. 55	— 258 głosów.
„ 18	— 190 „
„ 69	— 190 „
„ 80	— 176 „
„ 45	— 167 „
„ 132	— 166 „
„ 5	— 165 „
„ 123	— 164 „
„ 143	— 161 „
„ 67	— 160 „
„ 82	— 160 „
„ 17	— 159 „
„ 22	— 158 „
„ 49	— 157 „
„ 50	— 156 „
„ 142	— 155 „
„ 60	— 154 „
„ 87	— 154 „
„ 111	— 152 „
„ 14	— 134 „

## Kongres bezpieczeństwa pracy zakończył swe pożyteczne obrady

Trzeci i ostatni dzień obrad Kongresu Bezpieczeństwa Pracy, zwołanego staraniem Instytutu Spraw Społecznych, był dniem bardziej jeszcze pracownym dla uczestników Kongresu, aniżeli dwa poprzednie dni obrad.

Po wysłuchaniu referatów p. Witolda Sławińskiego, kierownika Służby Bezpieczeństwa Pracy w fabryce H. Cegielski w Poznaniu, p. t. „Metoda tworzenia i popularyzacji instrukcji bezpieczeństwa pracy”, oraz p. inż. Stanisława Zawadzkiego, kierownika Referatu Bezpieczeństwa Pracy w Związku Papierniczym Polskich, p. t. „Metody uświadamiania i propagandy bezpieczeństwa pracy w zakładach przemysłowych” — uczestnicy kongresu wszczęli parogodzinną, bardzo ożywioną dyskusję. Po zamknięciu dyskusji nie wszyscy obecni, w liczbie około 500 osób, udali się z wycieczką

do wzorcowni urządzeń z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy przy Muzeum Przemysłu i Handlu oraz do Państwowych Zakładów Inżynierii, w warsztatach i laboratoriach w których stosowane są wszelkie najnowsze zdobycze z dziedziny urządzeń ochronnych.

Wielu spośród zwiedzających przyznawało się otwarcie, że nawet w części nie domyślało się istnienia tak wspaniałych, tak radykalnie chroniących pracowników przed niebezpieczeństwem urządzeń.

Wielką zatem celowość tych wycieczek nie ulega kwestii. Ni

leży tylko życzyć sobie, ażeby ich uczestnicy w miarę możliwości, stopniowo wprowadzali do swych przedsiębiorstw te „cudne”, będące w stanie zapobiec niezliczonym wypadkom kalectwa, a często nawet i śmierci pracowników.

W zakończeniu 3-dniowych obrad uczestnicy Kongresu przyjęli przez akklamację szereg wniosków.

## Ludność Paryża w maskach gazowych

### Koszt wynosi kilkaset milionów franków

PARYŻ. (PAT). „Le Matin”, podając sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia rady generalnej dep. Sekwany, donosi, iż 4 miln. 926 mieszkańców okręgu paryskiego otrzymać ma maski

przeciwgazowe, których koszt wynosić będzie 284 milionów franków, z czego 184 miln. pokryje na rachunek państwa.

Budowa schronów kosztowałaby 250 milionów, przy czym połowę kosztów bierze na siebie państwo.

Na urządzenie dróg dla ewakuacji przewidziano 15 milionów. Dep. Sekwany ogółem wyda na cele, związane z obroną lotniczą, 428 milionów, które pokryte zostaną w drodze pożyczki.

Wszystcy oni ponieśli śmierć na miejscu.

Wielką zatem celowość tych wycieczek nie ulega kwestii. Ni

leży tylko życzyć sobie, ażeby ich uczestnicy w miarę możliwości, stopniowo wprowadzali do swych przedsiębiorstw te „cudne”, będące w stanie zapobiec niezliczonym wypadkom kalectwa, a często nawet i śmierci pracowników.

W zakończeniu 3-dniowych obrad uczestnicy Kongresu przyjęli przez akklamację szereg wniosków.

Wielką zatem celowość tych wycieczek nie ulega kwestii. Ni

leży tylko życzyć sobie, ażeby ich uczestnicy w miarę możliwości, stopniowo wprowadzali do swych przedsiębiorstw te „cudne”, będące w stanie zapobiec niezliczonym wypadkom kalectwa, a często nawet i śmierci pracowników.

W zakończeniu 3-dniowych obrad uczestnicy Kongresu przyjęli przez akklamację szereg wniosków.

PARYŻ. (PAT). „Le Matin”, podając sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia rady generalnej dep. Sekwany, donosi, iż 4 miln. 926 mieszkańców okręgu paryskiego otrzymać ma maski

przeciwgazowe, których koszt wynosić będzie 284 milionów franków, z czego 184 miln. pokryje na rachunek państwa.

Budowa schronów kosztowałaby 250 milionów, przy czym połowę kosztów bierze na siebie państwo.

Na urządzenie dróg dla ewakuacji przewidziano 15 milionów. Dep. Sekwany ogółem wyda na cele, związane z obroną lotniczą, 428 milionów, które pokryte zostaną w drodze pożyczki.

Wszystcy oni ponieśli śmierć na miejscu.

## Służąca szantażystką

### Sąd skazał ją na 18 miesięcy więzienia

Przed sądem ławniczym w Gdańsku odbyła się rozprawa, której tło jest nadzwyczaj ciekawe. Na ławie oskarżonych zasiadła pracownica domowa Hildegarda Borchert z Gdańska.

Akt oskarżenia zarzucał jej dokonanie kradzieży i szantaż. Borchert pracowała bowiem jako pomocnica domowa w lecznicy Najśw. Marii Panny w Gdańsku. W czasie swego urzędowania skradła ona jednej z sióstr karteczkę z grzechami, którą siostra ta przygotowała

przystępując do spowiedzi. Będąc w posiadaniu tej karteczki szantażowała ona siostrę, wyłudając od niej w ten sposób 1.200 guldenów.

Nie wiadomo jak długo proceder ten byłaby uprawiała, gdyby nie to, że policja dowiedziała się o tym i aresztowała ją. Sąd skazał oskarżoną za kradzież i szantaż na półtora roku więzienia oraz na utratę pracy na 3 lata. Skazaną natychmiast aresztowano na sali sądowej.

## Śmierć pod kołami pociągu

PARYŻ. (PAT). Ubiegłej nocy w okolicy stacji Brunoy pociąg pospieszny Vingtmile — Paryż najechał na 4 robotników włoskich, spieszących do pracy. Wszyscy oni ponieśli śmierć na miejscu.





**DZIEŃ ZAPŁATY**  
WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

W nocy gdy matka jej usnęła, wykradła się Elza z pokoju i pobiegła do komórki, gdzie był zamknięty Tadeusz. Ale wnet po tym obudziła się jej matka i nie widząc córki poczęła wołać zrozpaczona:

— Elza! Elza!  
— Ach, Boże — wyrwało się z ust Elzy. Zgasiła świecę: w komórce zaległa ciemność.  
— Matka! — zadrżała. — Co mam teraz uczynić? Głos pani Mannheim zbliżał się coraz bardziej.  
„Elza! Elza! — wołała bezustannie.  
— A więc matka zbliża się do komórki? Umysł dziewczyny pracował gorączkowo, by znaleźć wyjście z sytuacji. Zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie jej grozi: matka mogła zauważyć, że drzwi komórki są otwarte i wejść do środka. Sytuacja stawała się coraz bardziej krytyczna. Tadeusz jednak zorientował się w mig, szybko powziął decyzję i szepnął dziewczynie na ucho:  
— Ukryję się pod sianem, w kącie. Pani niech z powrotem zapali świecę, niech pani powie matce, że szukała pani czegoś tutaj, albo raczej, że wydała się pani, iż tu są złodzieje.  
— Racja, racja, tak uczynię — odrzekła dziewczyna na drżącym z niepokoju głosem.  
Tadeusz szybko wlaź do kąta, ukrył się pod sianem i tam leżał nieruchomo.  
Elza zapaliła znowu światło i udała się w kierunku drzwi.  
W tej samej chwili otworzyły się drzwiczki, rozległ się wzburzony głos pani Mannheim:  
— Mój Boże, kto się tu kręci, to ty: Elza?  
— Tak, to ja, mam — odrzekła Elza, usiłując pałować nad swym głosem.  
— Niech cię licha porwie! Omal nie umarłam ze strachu! — krzyknęła matka i stanęła na progu komórki, zaglądając do środka. — Po co tu przyszła w nocy? Co się stało?  
Dziewczyna poczęła wchodzić na górę do matki i zamykając za sobą drzwi odrzekła:  
— Wyobraź sobie mam, wydawało mi się we śnie, że słyszę jakieś szmery na podwórzu, usi-

luję nadsluchiwać, ktoś tam drapie się do komórki. W pierwszej chwili miałam zamiar ciebie obudzić, ale wnet pomyślałam, że się nic takiego nie stało, szkoda mi było twego snu... Wiedziałam, że jesteś i tak przestraszona... Wzięłam więc ogarek świecy i wyszłam na dwór...  
— Nie bałaś się? — dziwiła się matka.  
— Nie byłam pewna siebie. Wychodzę na podwórze, patrzę nikogo nie ma, pomyślałam wtedy, że to chyba ktoś ukrył się w komórce, zbliżam się: jest zamknięta, ale wewnątrz słyszę jakieś szmery. Słucham, a tu miauczy kotek, który zakradł się do środka.  
— A ja omal nie oszalałam, budzę się ze snu, patrzę, ciebie nie ma w łóżku — odrzekła pani Mannheim. — Trza było pomyśleć, że po tej historii z tym szpiegiem jestem jeszcze wciąż niespokojna, zbudziłam się, a jak wiesz, zawsze śpię mocnym snem. Ach, kochanie, tom się przestraszyła...

Tadeusz słyszał, jak drzwi komórki zamykano na klucz, słyszał rozmowę matki z córką, a gdy ich kroki oddaliły się zupełnie, wylazł spod siana i oszalał się.  
Położył się znowu i spoglądał w ciemność otwartymi oczyma. Myślał o tym, jak ciemno jest na świecie, zanim słońce wzejdzie, zanim nowy świt się rozjaśni.  
Tak, ciemno jest na świecie. Na pobożowskich padają dzień w dzień setki, tysiące ludzi, w Polsce rządzi niemiecki okupant, który zabiera, rekwiruje i niszczy wszystko...  
Tak, teraz właśnie panuje ciemność wszędzie, taka ciemność, która zasłoniła na cały świat, — ale słońce musi wzejść, ciemność musi zniknąć...  
Długo nie mógł Tadeusz usnąć, rozmyślając o walce dnia z siłami nocy. Czy długo jeszcze potrwa, zanim jasny dzień ogarnie całą ziemię?  
Aż wreszcie usnął, a gdy się zbudził, dojrzał jasny dzień poprzez szpary w ściankach.

A więc, już dzień. Elza wciąż nie wraca. Znajduje się w prawdziwym więzieniu. Jest zamknięta w jakiejś komórce i nie wolno mu się ruszyć ani słowa pisać, głód poczyna go teraz męczyć, od wczoraj wieczór nic nie miał w ustach. A głód doskwiera mu coraz bardziej.

Był zupełnie wyczerpany. Wargi jego wyschły, w gardle czuł spiekotę, a co będzie, jeśli ta dziewczyna obawia się i nie przyjdzie w ogóle do komórki? Znow usiłował zdrzemnąć się, nagle usłyszał zgrzyt klucza.

Nie mógł ruszyć się z miejsca, był zupełnie wyczerpany, a jednak uczynił wysiłek, by przykryć się sianem.

— Niech się pan nie boi — usłyszał głos dziewczyny. — To ja jestem.

Przyniosła mu mleka, chleba, masła i wędliny: to wszystko było razem schowane w woreczku. Napeliła kubek kartoflami, po które przyszła i zapytała go:

— Jak się pan czuje? Zapewne jest pan głodny?  
— O, tak, jestem bardzo głodny — odrzekł Tadeusz i począł zajadać z apetytem.

— Nie mogę niestety tu długo zostać, matka czeka na kartofle — odrzekła Elza. — Smacznego panu, do widzenia...

Nagle poczuł Tadeusz, jak dziewczyna nachyla się nad nim i całuje jego wargi. Po chwili już jej nie było.

— Przyjdę w nocy... — zdążyła jeszcze dodać zanim zamknęła za sobą drzwi.

W nocy wróciła, otworzyła drzwi i powiedziała:  
— Proszę, niech pan wyjdzie, tam na prawo... Jesteśmy ludźmi, zapewne męczyło to pana...

Tadeusz rzeczywiście męczył się w ciągu dnia, nie chcąc zaśmiecać komórki z warzywami. To też z radością wyskoczył z komórki.

Prawie godzinę została z nim Elza, pieściła go i całowała, wyznała mu, że go kocha, że jeszcze nigdy w życiu nikogo tak nie kochała, jak jego...

— Czy Polacy są wszyscy tacy piękni, jak ty? — spytała i zarumieniła się.

— Czy wszyscy mogą być ładni? — odrzekł od niechcenia.

Tuliła się do niego, drżała wzburzona.  
— Czemu tak drzysz, Elzo? — zapytał.

Nie odpowiedziała. Nagle wybuchła płaczem i szepnęła:

— Zostań, nie odchodź od nas...  
Pogłaskała dłonią jej twarz, zauważył, że płacze.

— Dlaczego płaczesz, Elzo? — zapytał.  
(Dalszy ciąg jutro).

**Tajemnice szpiegostwa**

**W sidłach szantażu**  
**Sensacyjna afera pułkownika Redla**

Gdy Haberditz zapytał Redla czy przypuszcza, że Włoch był również wnieoszony w kradzież planu mobilizacyjnego w afery Łapszyna i Laikowa, szef wywiadu austriackiego pokiwał głową jak gdyby go ktoś zdzielił obuchem po głowie.

46.  
Redl momentalnie się opanował i odparł:  
— W mojej długoletniej praktyce zetknąłem się z wypadkami, gdy Włosi zajmowali się szpiegostwem na rzecz Rosji, a Rosjanie na rzecz Włoch. Czy nie wie pan, że istnieją międzynarodowe organizacje szpiegowskie, które pracują na rzecz różnych państw?

Haberditz zamyślił się na chwilę i poruszył ramionami.

— Hm... Sądzi więc pan, że ten Passini był wnieoszony również w kradzież planu mobilizacyjnego? Również ten Włoch ponosi winę za śmierć Łapszyna i Laikowa? Nie chce mi się w to wierzyć.

— Nie jest to wykluczone, — starał się mówić Redl przekonany wującym tonem. — Zresztą wykaże to śledztwo...

— A gdy Włoch będzie wypierał się winy?

— Zmuszę go już do mówienia, panie prokuratorze...

— No, wkrótce przekonamy się, czy wpadliśmy na właściwy trop — odparł Haberditz, mocno wątpiąc, czy włoski szpieg ma jakikolwiek związek z kradzieżą planów nowego typu armat. Zdaniem Haberditza, wyłącznie Rosji zależało na zdołaniu tych planów.  
A tymczasem zabrał się do

przesłuchania rzekomego włoskiego fabrykanta makaronu. Włocha sprowadzono do kancelarii Redla.

Przed jego przybyciem unieszczono w przyległym pokoju kilku żandarmów z „przyrządami” niezbędnymi do przesłuchania. Redl postanowił bowiem wydobyc od swej ofiary wszystko, co było potrzebne i z tego względu zamierzał użyć „najdalej idących środków”...

Dwóch żołnierzy wprowadziło do gabinetu Redla niskiego tęgiego mężczyznę o czarnych włosach i wąsach.

— Proszę wyjść! — rozkazał Redl żołnierzom.

Następnie obrzucił Włocha badawczym, przenikliwym spojrzeniem i zapytał:

— Co pan mi powie ciekawego?

— Czego pan żąda ode mnie?

— Czy przyznaje się pan do zajmowania się szpiegostwem na rzecz Włoch?

— Tylko fotografowałem... — odparł cicho Włoch.

— Aha, tylko pan fotografował? Delikatna praca, nieprawda?

Włoch milczał.

— Czy pan się przyznaje, czy nie? — krzyknął Redl, grzmiotnąwszy pięścią w stół.

— Do czego?

— Proszę odpowiedzieć, bo w przeciwnym wypadku będzie z panem bardzo źle! — oczy Redla iskrzyły się gniewnie.  
— Ale czego pan chce ode

mnie?  
— Czy fotografował pan nasze twierdze i porty?

— Tak... — padła cicha odpowiedź.

— Czy dawno zajmuje się pan tą „delikatną” pracą?

— Od roku... od czasu przybycia do Wiednia...

— Kłamię pan!

— Przysięgam na Boga, że przed rokiem przybyłem do Wiednia... Nędza mnie zmusiła do tego...

— Nędza? Cha, cha, cha... Nędza? Wszyscy do diabła mają tę samą odpowiedź! Miał pan współników?

— Nie.

— Kłamię pan, miał pan współników! — Redl znowu grzmiotnął pięścią w stół.

— Marny będzie pański los, jeśli pan ich nie wyda... A więc proszę wymienić ich nazwiska.

— Nie miałem współników. Nie wiem, czego pan ode mnie chce...

Redl podniósł się, zbliżył się do swojej ofiary i patrząc jej prosto w oczy, rzekł ostro:

— A planów naszego nowego typu armat nie wykradł pan z naszego ministerstwa spraw wojskowych?

— Nie mam o tym pojęcia. Nigdy nie byłem w gmachu ministerstwa spraw wojskowych. Jest to oszczerstwo, mój panie.

— Oszczerstwo mówi pan? Jak pan śmie mówić do mnie w ten sposób! — potrząsał Redl pięściami nad twarzą Włocha.

— Mamy dowody, że właśnie pan wykradł te plany i teraz pan śmie wypierać się tego!

— Powtarzam, że nie wykradłem żadnego planu — oświadczył stanowczym tonem Włoch.

Redl chytrze się uśmiechnął i opadając w fotel, oświadczył:

— Oczywiście, nie pan wykradł ten plan, a tylko pański agent, który gnieździ się w ministerstwie...

— Oświadczam jeszcze raz,

**HIGIENA — TO ZDROWIE**

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

**MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK**

wykonane proszki „Migreno-Nervosin” Z KOGUTKIEM W

**TOREBKACH (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.**

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków Z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, — gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

ze to oszczerstwo! Przybyłem do Austrii, celem sfotografowania kilku twierdz i portu w Trieście. Przyznaję się do tego, ale nie mam nic wspólnego z tym, co pan mi zarzuca.

— A więc pan się nie przyznaje? — krzyknął Redl. — Chce więc pan, abyśmy go zmusili do powiedzenia prawdy.

— Jeśli pan zastosuje siłę, to zmusi mnie pan tylko do kłamania, — odparł spokojnie Włoch.

— Milczec, nie jeden! — zerwał się z miejsca Redl. — Wypieasz mi już wszystko!

Redl nacisnął guzik dzwonka. Do pokoju weszło dwóch żandarmów.

— Sprowadzić go tutaj za pół godziny! — rozkazał Redl, mrużąc wzrok porozumiewawczo ośkiem.

Żandarmi wprowadzili Włocha do pokoju, w którym wskutek zapuszczonych u okien stor, panował półmrok.

— Rozebrać się!... — rozkazał jeden z żandarmów Włochowi.

— Poco? — zapytał przestraszony Włoch, rozglądając się po pokoju, w którym stała tylko ławka, dwa krzesła i miska z wodą.

— Rozebrać się i nie zadawać głupich pytań! — krzyknął groźnie jeden z żandarmów.

— Nie rozbiore się, — odparł Włoch, drżąc ze strachu. — Możecie ze mną robić co chcecie, ale się nie rozbiore!

— Ach tak, wstydzisz się? — zapytał jeden z żandarmów z ironią.

Żandarmi ujęli go za nogi i głowę i rzucili z taką siłą na podłogę, że nieszczęśliwy Włoch jęknął z bólu.

— Czego chcecie ode mnie? — jęczał. — Dlaczego znęcaliście się do mnie? Przecież przyznałem się do wszystkiego. Puśćcie mnie, zostawcie mnie w spokoju!

Żandarmi roześmieli się i zerwali z niego ubranie. Włoch zaczął przeraźliwie krzyczeć, ale jego krzyków nikt poza żandarmami nie słyszał. (Redl opuścił swój gabinet, aby nie słyszeć wrzasków swej ofiary...)

Gdy Włoch był już całkiem nagi, żandarmi zaczęli go okładać ołowianymi różgami, bijąc go w twarz, wlecę, w brzuch, gdzie popadło... Skóra na ciele Włocha pękała i ze wszystkich stron tryskała krew strumieniem, ale bestie w ludzkim ciele w dalszym ciągu znęcały się nad nim, katowały go aż do chwili, w której ofiara ich zamilkła... Włoch leżał nieruchomo na podłodze z zacisniętymi zębami i przymkniętymi oczyma...

(Dalszy ciąg jutro).

**OD 30 GROSZY**

sprzedajemy używane płyty gramofonowe. „POLSKA PLYTA”, Marszałkowska 104.



# Wielkie zgromadzenie obywatelskie w Gorzkowicach

## Związek Rezerwistów przoduje w pracach dla państwa

Z inicjatywy Koła Związku Rezerwistów w Gorzkowicach w powiecie piotrkowskim odbyło się ubiegłej niedzieli 10 bm. wielkie zgromadzenie tamtejszej ludności, na które stawilo się w sali straży pożarnej z górą pół tysiąca osób.

W zebraniu tym wziął udział wybitny parlamentarzysta i poseł ziemi piotrkowskiej p. Jan Drozd Gieryski w towarzyszywie prezesa Zarządu powiatowego Zw. Rezerwistów p. dyr. Władysława Kruszyńskiego, sekretarza powiatowego p. Mirona Majewskiego i prezesa Zarządu Powiatowego Rodziny Rezerwistów p. Kazimierza Rybowej z Piotrkowa.

Zgromadzenie zagal prezesa Koła Z. R. w Gorzkowicach nac. Urzędu Pocztowego p. Aleksander Lachowicz witając serdecznie przybyłych gości, który następnie udzielił głosu p. posłowi Gieryskiemu. Świętą znawcą polityki zagranicznej i wewnętrznej poseł Gieryski wygłosił wyczerpujący referat oświetlający w sposób niezwykle ciekawy i pociągający obecną sytuację na terenie sejmowym i nakreślił obraz rzeczywistości międzynarodowej. Doskonałe i esencjonalne

przemówienie p. posła przerywali słuchacze oklaskami dziękując mówcy za szczegółowe wyjaśnienie aktualnych zagadnień.

Z kolei zabral głos dyr. Kruszyński przedstawiając doniosłość problemu kolonialnego dla Polski z punktu widzenia polityki gospodarczej państwa.

Referat ten szczegółowo opracowany przerywany był hucznymi oklaskami obecnych.

Po zakończeniu zebrania ogólnego odbyło się doroczne Walne Zebranie sprawozdawcze Koła Zw. Rezerwistów w Gorzkowicach, któremu przewodniczył p. Aleksander Lachowicz.

Po sprawozdaniu wyłoniono nowy Zarząd Koła w skład któ-

rego wybrano: p. Al. Lachowicza jako prezesa (powtórnie), Perskiego Jana jako viceprezesa, Jasińskiego Józefa — sekretarza, Ziembę Franciszka — referenta opieki społecznej, Sierzyńskiego Władysława — skarbnika, Wściubiaka Stanisława — referenta wychowania obywatelskiego oraz komisję rewizyjną w osobach: p. Madaliński Stanisław ziemianin, jako przewodniczący i Oberman Leopold i Kozłowski Wicenty, jako członkowie.

Pani Rybowa nawiązała kontakt z paniami gorzkowickimi dzięki czemu w najbliższym czasie powołana zostanie w tej osadzie placówka Rodziny Zw. Rezerwistów.

### Skład Materiałów Aptecznych i Przyborów fotograficzn.

#### ADAMA BALDA

Piotrków, ul. Słowackiego 7, tel. 12-87.

poleca na święta: w wielkim wyborze wody kolońskie-kwiatowe.

Sprzedaz aparatów fotograficznych na 6 i 12 rat.

Własne ciemnie fotograficzne.

Wywoływanie — Kopiowanie — i powiększanie odbitek.

Ceny bardzo przystępne.

## Komitet lokalny Dni Przeciwgruźliczych w Piotrkowie

Podczas wojny światowej na polu walki padło około 9.000.000 ludzi.

W tym samym czasie zmarło z powodu gruźlicy przeszło 10.000.000.

Szczególnie wielkie spustoszenia wyrządza gruźlica wśród najcenniejszego elementu — dzieci i młodzieży.

Ta plaga społeczna, ścinając ludzi w kwiecie wieku, podrywa wydajność pracy w czasie pokoju i obniża stan obronności kraju podczas wojny.

Co szósty mieszkaniec Polski umiera na gruźlicę.

Gruźlica jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą zakaźną, do której nie zostało jeszcze zastosowane ostre pogotowie.

Ilość miejsc w szpitalach i sanatoriach dla izolowania chorych, zagrażających zdrowiu otoczenia jest zbyt mała.

Polski Związek Przeciwgruźliczy, czerpiąc fundusze z ofiarności publicznej, zakłada sieć poradni w całym kraju, prowadzi sanatoria, urządza kolumny ruchome i t. p.

Miejscowe Tow. Przeciwgruźlicze, — poza innymi formami zwalczania gruźlicy — utrzymują od lat 4-ech Sanatorium Letnie w Zaciszu na 30 łóżek.

Dla zahamowania zatrważającego rozpędu gruźlicy prowadzona akcja wymaga znacznego rozszerzenia.

Zorganizowanie skutecznej samoobrony winno podjąć całe społeczeństwo

Zapisujcie się więc na członków Towarzystwa!

Popierajcie wszelkie imprezy dochodowe Komitetu!

Nabywajcie znaczki przeciwgruźlicze i nalepki okienne!

Gruźlica to wróg podstępny i bezwzględny!

Stańmy wszyscy do walki z klęską społeczną.

Sekretarz  
(—) St. Lubński

Przewodniczący Komitetu  
(—) Stefan Fiszer  
Prezydent miasta



## Różnica

Syndykt masy upadłościowej Towarzystwa „Oświata”, które wydawało nie wychodzący już obecnie „Dziennik Poranny” sporządził zestawienie aktywów i pasywów wydawnictwa. Z zestawienia tego wynika, że długi „Dziennika Porannego” wynoszą 150 tysięcy złotych, a wierzytelności 2 tysiące złotych. Z roszczeniami do masy upadłościowej wystąpił z pretensją o 110 tysięcy złotych Związek Nauczycielstwa Polskiego, który, jak wiadomo, subwencjonował „Dziennik Poranny”.

## Cukiernia „ROMA”

Piotrków  
ul. Słowackiego 6.

poleca na święta wielkocenne w wielkim wyborze:

ciasta, torty, bankucheny, ciastka tortowe, baby, mazurki, baranki, kurki, zajaczkę, jaja z cukru i czekolady oraz wszelkiego rodzaju przetwory cukiernicze.

Ceny b. przystępne!!!

## Kredyty siewne dla rolników

Na skutek szóstomiesięcznej klęski nieurodzaju, która dotknęła większą część kraju — Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych postanowiło przyjąć poszkodowanym rolnikom z pomocą. Jednym ze środków tej pomocy były specjalne kredyty na zakup ziarna do siewu, udzielane na ulgowych warunkach.

Kredyty te zostały uruchomione z własnych środków instytucji kredytowych, przy czym różnica między oprocentowaniem płaconym przez drobnych rolników a normalną stopą procentową pokrywa ministerstwo rolnictwa i reform rolnych.

W roku bieżącym Centralna Kasa Spółek Rolniczych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa uruchamia na sezon wiosenny 9—12 miesięczne pożyczki dla rolników dotkniętych klęskami żywiołowymi, z przeznaczeniem pożyczek na zakup nasion do siewów wiosennych i paszy dla inwentarza. Ogólna kwota kredytu wynosi złotych 1.055.000, z czego dla województw warszawskiego i łódzkiego przeznaczają się po złotych 200.000 kredytu, dla woj. białostockiego 125.000 zł., dla reszty zaś województw kwoty od 20.000 zł. do 75.000 zł.

## PIEKARNIA MECHANICZNA

# St. GADZINOWSKIEGO

Piotrków, ul. Limanowskiego 1, tel. 11-28

poleca na nadchodzące święta:

najprzedniejsze baby i ciasta świąteczne oraz różne pieczywo wchodzące w zakres cukierniczo-piekarniczy

Najlepsze towary!

Najniższe ceny!

### Na fali radiowej

#### Radio rozszerza świat Młodzież wiejska idzie ku radiofonizacji

Spółceństwo chłopskie w Polsce przeobraża się bardzo szybko. Ten, kto znał wieś przed wojną, nie poznałby jej dzisiaj. Zmiany te zauważyć można cofnąwszy się pamięcią o jakieś pięć lat.

Bezwzględnie jest to w pierwszym rzędzie zasługą coraz lepiej rozwijającej się w spółdzielczości wiejskiej, która na realnych podstawach rozwoju ekonomicznego buduje nową rzeczywistość, jakżeż odmienną od przedwojennej i jeszcze po wojnie kilka lat trwającej.

Spółdzielnie te prócz szeregu zadań wysunęły na jedno z pierwszych miejsc radiofonizację wsi, w najszerszym zasięgu. Pionierami są tutaj młodzi rolnicy. Starsze pokolenie także chętnie słucha radia. Jednakże brak mu częstość tego rozpędu życiowego, który potrafi łamać niewyciężone zdawałoby się przeszkody. „Młodzi idą” — oto hasło dzisiejszej polskiej wsi. Napierają oni na spółdzielnie, zmieniają oblicze duchowe gromady, interesują się wszystkim co się dzieje na szerokim świecie dzieje. Cóż dziwnego, że pociąga ich radio w najwyższym stopniu. Wszak jest ono łącznikiem z tym światem, którego tak ciekawi i tak spragnieni są młodzi na najniższym kawałku ziemi wydobycie plon jak najobfitszy.

Starzy gospodarują przeważnie jeszcze po dawnemu, trudno im się nakłonić do nowych sposobów do nowych metod, trudno im uwierzyć niejednokrotnie w korzyści nowych sposobów, czy też rodzajów hodowli. Młodzi natomiast pełni zapału i wiary słuchając wieści radiowych w myśl wskazań niewidzialnego instruktora polepszają swoje gospodarstwa, starając się przez to samo podnieść na wyższy poziom swoją stopę życiową.

Zaciętość i ambicja ich poczynają budzi szacunek. Jeżeli dodamy do tego, że ten, jakżeż zdrowy i świeży, ruch odmłodzonej wsi popiera grono ludzi dobrej woli, organizując tę wieś w zespoły spółdzielcze — to będziemy mieli obraz tego, co się pod strzechą polską obecnie dzieje.

Wszystko w tej nowej pracy oparte jest na realnych obliczeniach przyjmując za zasadę, iż z górą 80 proc. obywateli Rzeczypospolitej, osiadłych na roli musi zająć w państwie Polskim należną im pozycję. Kilka tysięcy spółdzielni zarobkowo-gospodarczych, kółek rolniczych zrzeszeń pracowniczych, sklepów kooperatywnych — to nie tylko miejsce zaopatrywania się między innymi w sprzęt radiowy dla szerokiego mas, ale to także ośrodki, przy których powstają skupienia zarówno gospodarzo-zarobkowe, jak i kulturalno-oświatowe. Te organizacje rolne — oto trzon świetlic wiejskich, którymi pokryje się niezawodnie cały kraj w najbliższym czasie.

Wyposażenie tych świetlic w radiodiodoborniki, nauczanie gromady wiejskiej zbiorowego słuchania radia, tak, by z tego wyciągnąć jak najwięcej korzyści leży w planach czynnie zamierzonych wszystkich związków i centrali spółdzielczych.

Interesy Polskiego Radia i interesy spółdzielni podają sobie tutaj

rękę do zgodnej współpracy, które ma na celu rozbudzenie naszej wsi, dopomożenie młodym w ich żywiołowym tempie ku lepszemu jutru, co jest równoznaczne z wielkością i potęgą Rzeczypospolitej na najbliższą przyszłość.

### Na wsi Radio jedynym źródłem wiadomości.

#### Stwierdzają w swym liście gospodarze z Omiecinia

Wśród listów, które napływają od wieśniaków z terenów akcji radiofonizacji wsi do Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, nadeszło charakterystyczne w swej formie i treści pismo od gospodarzy z Omiecinia pow. radomskiego.

Kowal z folwarku Omiecin p. Aleksander Nowakowski pisze od siebie i w imieniu pozyskanych przez siebie dla radia nowych abonentów spośród miejscowych rolników:

„Kiedy założyłem u siebie radio, przychodzili do mnie gospodarze z robotą i wydziewiali, Wtedy prosiłem każdego do mieszkania i kazałem słuchać radia. Narazie to się bali, a jednak który słuchał to patrzył żeby drugi nie zobaczył, co by się śmiał z niego, że nie robi roboty a słucha radia. Myśleli, że w radio jest nieczysta siła. Dopiera jak zawołałem sąsiadów w niedzielę, żeby posłuchali nabożeństwa przez radio, to się przekonali i we wsi założyli 12 odborników.

Dzielny kowal z Omiecinia pisze dalej, że na wsi trudno o gazetę, a przy tym nie umiejących czytać jest jeszcze bardzo wiele, a więc radio jest w tych warunkach nieocenionym źródłem wiadomości i rozrywki.

### Towarzystwo szkoły ludowej radiofonizuje małopolskie świetlice

Jedną z przodujących organizacji w akcji radiofonizowania świetlic jest małopolskie T-wo Szkoły Ludowej, które może wykazać się poważnymi sukcesami na tym polu. T-wo Szkoły Ludowej ustaliło w swej praktyce metodę, która polega na tym, że połowę kosztu aparatu radiowego dla świetlic pokrywa zarząd T. S. L. drugą zaś świetlica musi opłacić ze swych funduszy, z imprecz względnie składek. Przy pomocy Polskiego Radia, z funduszy zarządu T. S. L. oraz imprez urządzanych przez poszczególne koła T. S. L. zradowano dotychczas 450 świetlic w południowej Polsce.

Jak przewiduje zarząd główny T. S. L. — akcja ta w najbliższym okresie musi być prowadzona dalej bardzo energicznie, gdyż na radiofonizację czeka jeszcze 3 000 świetlic.

### Czytajcie Dziennik Piotrkowski

**OKAZJA** Z powodu wyjazdu sprzedam: biurko z fotelem, fotel bujający, sześć krzeseł, bibliotekę, bielizniarkę, stół do kart, szafka mała, parawan, kredens kuchenny, drabinka pokojowa, i obrazy olejne. Piotrków, Aleja 3 Maja 14 m. 4. od godz. 2 do 7 wiecz.

### Pierwszorzędna Pracownia

## UBIORÓW DAMSKICH

# J. NIECHCICKI

Piotrków

Aleja 3-go Maja 3.

Wykonuje wszelkiego rodzaju okrycia damskie z własnych i powierzonych materiałów według nowoczesnych żurnali i modeli paryskich.

Wykonanie solidne i punktualne.

Ceny bardzo przystępne.



CHCECIE PIĆ  
DOBRE PIWO  
Żądajcie na  
ŚWIĘTA  
i polecacie

Nagrodzone złotymi medalami  
JASNE WYBOROWE  
MONACHIJSKIE  
Bawarskie ciemne-słodkie

**Sukc. K. ANSTADTA Sp. Akc.**

Łódź, ul. Pomorska 34/36

Do nabycia we wszystkich restauracjach oraz składach win i wódek.

## Manifestacja Piotrkowian o kolonie dla Polski

W ubiegłą niedzielę mieszkańcy Piotrkowa zmanifestowali solidarnie swoje stanowisko w sprawie uzyskania kolonii dla Polski jako tej konieczności życiowej polskiej racji stanu gruntującej potęgę Rzeczypospolitej.

W tym celu śladem całej Polski odbywały się w Piotrkowie „Dni Kolonialne” pod egidą L. M. i K. rozpoczęte capstrzykiem w dniu 7 kwietnia. Centralnym punktem tygodnia była ubiegła niedziela. O godzinie 11-ej w przastarej świątyni u Fary odbyło się nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz, pełnego Zarządu L.M. i K. licznym udziałem członków organizacji społecznych ze sztandarami i młodzieży.

Miasto było odświętnie ubrane flagami państwowymi a wystawy okien sklepowych ozdabiały emblematy morza. Wspólnie przybrano plac Kościuszki, najruchliwszy punkt miasta, gdzie ustawiono symboliczną latarnię morską, a orkiestra kolejowa urządziła popularne koncerty. Po nabożeństwie odbyła się defilada i zgromadzenie manifestacyjne na placu Kościuszki, a w godzinach po południowych akademii dla szerokich rzesz ludności w sali Kiłińskiego.

W nabożeństwie i uroczystościach „Dni kolonialnych” w charakterze przedstaw. władz i organizacji przez nich reprezentowanych wzięli udział: starosta Strzeziński, pułk. Switalski, pułk. Marcinkiewicz, dyr. Perczyński, mec. Kleyna, Prezes S. O. p. H. Angiewicz, vicest. starosta Tarnawski, komendant P. P. Kaliszczak, prokurator J. Bacciarelli, dyr. M. Jakubowski, dyr. Józef Andysz, insp. Mucha, komisarz Jan Olszewski, naczelnik Podmurnicki, dyr. Brzeski, prezes Idziak, prezes Ciesielski, nacz. LacaJet, profesor Futyma, prezes Zaleciło, prezes Pająk, inż. Sokołowski, prof. Gawlik i inni.

Energiczna i sprężysta organizacja „Dni Kolonialnych” w Piotrkowie spoczywała w ręku Prezesa Zarządu Obwodowego LMK. p. nacz. Lucjana Krzewskiego, który przy pomocy poszczególnych sekcji komitetu, złożył świetnie egzamin pierwszorzędnego organizatora i wykonawcy tego rodzaju doniosłej uroczystości.

Na podkreślenie zasług ko-

mitetu należy przypisać to, że do akcji kolonialnej wciągnięto przede wszystkim młodzież, która na hasła kolonialne zareagowała bardzo żywo. Świadczą o tym tłumy młodzieży i dojrzałego społeczeństwa, które wzięły udział w manifestacji i do której przedewszystkim wygłosił swoje pełne wartościowe myśli p. Wł. Kolasa przemówienie. Podajemy je poniżej w obszernym streszczeniu:

Polacy! — a przede wszystkim Ty, Polska Młodzieży!

Bo, jeśli mowa o koloniacjach, to mowa o przyszłości Polski, to mowa do Młodzieży Polskiej, do której ta przyszłość należy.

Na zew L. M. K. zgromadziłyśmy się tu, by zmanifestować dążność naszego Narodu, do posiadania własnych kolonii zamorskich. Zgromadziłyśmy się u stóp naszej skromnej pobudowanej z palów i dykty latarni morskiej. Ale gdy pomyśle, że w tej samej chwili serca nasze biją zgodnym i potężnym

i jako takie, nie ma ono nic wspólnego, ani z moralnością, ani z etyką. Serce, uczucia, litość, miłość i wszelkiego rodzaju sielanka istnieją tylko, a przynajmniej powinny istnieć w ramach współżycia członków jednego i tego samego społeczeństwa. Prawo do życia otrzymały od Stwórcy wszystkie narody, ale samo życie trzeba sobie zdobyć siłą i sprawnością, gdyż równocześnie Stwórca pozostawił silniejszemu i mądrzejszemu wolną rękę w zniszczeniu słabszego.

A więc słusznie najwięksi wodzowie i patrioci nasi wysuwają na czoło zagadnień państwowych, hasło obronności narodowej gdyż nigdy może tak wyraźnie nie narzucało się krytycznemu umysłowi, pobudzając do głębokiego zastanowienia się spostrzeżenie, że pojęcie życia jest dosłownie synonimem pojęcia walki.

Aby zatem móc w pełni korzystać ze swego prawa do życia Naród polski musi być sil-

stałą systematyczną głodówką.

Oczywistą jest rzeczą, że samym wołaniem i manifestacją niezbędnych nam kolonii i dostępu do taniego zamorskiego surowca nie zdobędziemy.

Ale tym nie mniej krzyknąć musimy głośno, z całej piersi,

gdyż krzykiem tym trafimy do mózgu i serca wszystkich obywateli, gdyż krzykiem tym wzbudzimy pełną świadomość i wolę całego Narodu, która nas zgodnych i zjednoczonych nigdy nie zawiodła i nie zawiedzie.

### Na fali radiowej

#### Henryk Sztopka gra w radio Chopina

Solistą śródownego koncertu chopinowskiego dn. 13.IV będzie pianista Henryk Sztopka. Artysta wybrał tym razem do programu swego recytalu następujące dzieła: balladę F-Dur, Nokturn Des Dur op. 27. Mazurki b moll op. 24 i c-moll op. 56, Walce Es-Dur op. 18, Poloneza cis moll op. 27 i Scherzo b-moll.

#### Prawo czytelnika — prawo pisarza — Odczyt radiowy

Dn. 13 kwietnia o godz. 19.35 Polskie Radio nadaje dialog w opracowaniu Jana Jakubowskiego p. t. „Prawo czytelnika — prawo pisarza”. Tak zwana „nowoczesna” literatura budzi często ostre sprzeciw czytelników, którzy widzą w niej leceważenie zdrowego rozsądku i dobrego smaku a autora uważają za snoba i zarozumiałca, który sili się na oryginalność. Czytelnicy przeważnie opierają się zmianom, potępiając sztukę wylamującą się z reguły, obowiązującego smaku, a z drugiej strony twórcą dąży do zmiany, w poszukiwaniu nowych form i nowego wyrazu. Zagadnienie to stanie się tematem dialogu.

#### Rozmowy wielkotygodniowe dla radiosłuchaczy

Poza audycjami muzycznymi i literackimi, związanymi charakterem z nastrojem Wielkiego Postu — organizuje Polskie Radio dwie audycje poświęcone rozważaniom Wielkiego Tygodnia. Będą to dwie rozmowy rekolekcyjne księdza Ziemi z Polesia w dniach 13 i 14 kwietnia o godz. 21.45.

#### Wielki Czwartek w koncertach radiowych

Program audycy muzycznych w Wielki Czwartek nosi charakter związany z nastrojem Wielkiego Tygodnia. Koncert o godz. 16.15

transmitowany z Katowic przyniesie przepiękne i wzruszające „Stabat Mater” Pergolesiego i „Symfonię Żalobną” Haydna w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. Z. Dymka z udziałem S. Korwin-Szymanowskiej i M. Kaczmarczykówny oraz chóru.

Audycja o godz. 17.15 zatytułowana „Męka Pańska w pieśni ludowej” posiadać będzie charakter folklorystyczny. Utwory o charakterze kościelnym wypełnią również koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki, transmitowany z Konserwatorium Warszawskiego o godz. 22. Będą to kompozycje dawnych mistrzów polskich, Mikołaja Zieleńskiego i Szczyńskiego oraz kompozytora włoskiego Locatelięgo. Wykonawcami programu będą: orkiestra kameralna pod dyr. Zofii Godlewskiej, M. Zabejda-Sumicki, S. Jarzębski, T. Wroński, H. Raczkowski i B. Rutkowski. Koncerty płytowe tego dnia przyniosą dzieła muzyczne o charakterze kontemplacyjnym w wykonaniu sław zagranicznych.

#### Misterium Oskara Miłozza — Teatrze Wyobraźni

Dn. 14 kwietnia o godz. 19 wystawia Polskie Radio misterium Oskara Miłozza p. t. „Don Miguel Maniara”. Ciekawy i piękny ten opisuje żywot Don Miguela Maniary, który jest prototypem Don Juana. Bohater tego misterium zrozumiał w końcu zło swego życia, wstępuje do klasztoru, aby pokutą zmazać popełnione winy. Utwór ten przełożony przez Bronisław Ostrowską przygotowuje Polskie Radio wspólnie z Instytutem Reduty, gdzie pod kierunkiem Juliusza Osterwy od dawna zespół opoacowuje misterium. Oprawa muzyczna pozostaje w rękach Jana Maklakiewicza. Słowo wstępne wżgłosi Bzelsław Miłozz.

#### Złóż datkę dla najbiedniejszych!

Najstarszy i najpopularniejszy sklep kolonialny

**Z. Banaszewskiego**

w Piotrkowie, róg ul. Sieradzkiej i Placu Niepodległości na nadchodzące święta

**POLECA:**

Wyborowe wina, miody, wódki i likiery zagraniczne i krajowe od najtańszych do najprzedniejszych według cennika

Owoce wszelkiego rodzaju. Cukry, czekolady, z pierwszorzędných firm krajowych.

Wielki wybór kolonialno-spożywczych artykułów najpotrzebniejszych dla Pań Domu

DEWIZA FIRMY: Niskie ceny — wysokogatunkowe towary!

**Szynki**

polecane przez pp. lekarzy

w wielkim wyborze do nabycia w firmie

**Eugeniusz BARTENBACH**

Piotrków, Słowackiego 11. tel. 13-38.

### WIOSNA W PEŁNEJ KRASIE w Nałęczowie-Zdroju

2 godziny koleją od Warszawy. Najwyższe ulgi kolejowe

Słynny Zakład Wodolecznicy

21-dniowy pobyt z 10 kąpielami żelazistymi 155 zł.

Informacje: w Warszawie, Estońska 6 m. 1, tel. 10-09-10 w Nałęczowie, Zakład Lecznicy, tel. nr. 2.

rytmem wielu milionów serc polskich na całej kuli ziemskiej, to mi ta latarnia urasta do rozmiarów i znaczenia latarni drogowskiej, wytyczającej nam i całemu Narodowi drogę do wielkości i potęgi. Droga ta prowadzi szerokim morskim traktem do kolonii zamorskich.

Wśród wielu zadań odradzającej się potęgi Państwa Polskiego, w żmudnym marszu w zwyczaj kroczącego Narodu, L. M. K. wskazuje nam szczyt, którego przebycie jest koniecznością. Tym podstawowym stopniem cokołu potęgi Państwa Polskiego jest uzyskanie własnych kolonii.

Logiczny łańcuch przyczynności i skutków w naszym dążeniu do uzyskania własnych kolonii, jest aż nazbyt wyraźny. Życiem ras i narodów w przeszłości, w teraźniejszości i przyszłości rządziło i będzie zawsze rządzić naturalne prawo walki o byt. Jest to prawo przyrodzone, materialne, tak jak nimi są prawa fizyczne

ny i mądry, mądry wewnętrzna zgodą i umiłowaniem wspólnych ideałów, gdyż walka staje się coraz bardziej zaciekle i bezwzględna, nie przebiegając w jaknajbezwstydniejszych środkach i sposobach walkę na śmierć i życie.

Aby żyć i przetrwać, Naród polski musi być silny materialnie i duchowo.

L. M. i K. wskazuje źródła wzmoczenia materialnych sił Narodu. Źródłami tymi są kolonie. Państwa posiadające własne kolonie mają zdecydowaną przewagę materialną nad państwami, które kolonii nie posiadają. Decyduje o tym posiadanie dużych zapasów taniego surowca, potrzebnego do rozwoju przemysłu w metropolii i dającego zatrudnienie wielkiej ilości robotników dobrze płatnych. Jasnym jest bowiem, że w państwie, które sprowadza surowiec przetwórczy przeciętnie po cenach trzykrotnie tańszych, aniżeli Polska musząca opłacać cło kolonialne, oraz przewozić obcymi okrętami, robotnik może zarabiać kilkakrotnie więcej, aniżeli robotnik polski i pomimo tego te same artykuły przemysłowe wytworzone w Polsce nie mogą wytrzymać konkurencji zagranicznej. Ze tak jest istotnie, łatwo to zrozumieć, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że w naszych warunkach wytwórczych, koszt surowca wynosi około 70 proc. kosztów produkcji.

Z drugiej strony kolonie zapewniają metropolii dowóz tanich środków żywnościowych, których ludność robotnicza dobrze wynagradzana spożywa wiele. Tym sposobem ludność państwa metropolijnego, jakkolwiek z reguły o znacznym wyższym zagęszczeniu, aniżeli w Polsce, żyje w dostatku i dobrobycie. Tymczasem w Polsce już przy zaludnieniu 86 osób na 1 km<sup>2</sup> ludność wiejska, żyje w skrajnej nędzy, którą bez przesady można porównać ze

### Czem jest kuracja cholekinazowa?

Cholekinaza jest mieszaniną odpowiednio dobranych i w specjalny sposób sfermentowanych ziół. Kuracja cholekinazowa polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności, jako organu, który dla krwi jest jakgdyby filtrem. Krew zabiera odpadki komórek i inne szkodliwe substancje do wątroby. W wątrobie z odpadków tych wytwarza się żółć i wydziela się z organizmu przez kiszki. W ten sposób odbywa się prawidłowa przemiana materii.

Jeżeli pobudzić wątrobę do zwiększonego wytwarzania żółci, zacznie ona wyciągać coraz większe ilości odpadków ze krwi.

Z tego wynika, że im więcej wytwarza się żółci, tem dokładniej organizm wydziela ze krwi

szkodliwe substancje, które powstają w ustroju, jako poboczne produkty przemiany materii trawienia. Organizm wzmocniony dzięki oczyszczaniu krwi, sam sobie daje radę z chorobą.

Cholekinaza stosuje się przy chorobach wątroby i na jej tle: 1) kamieniach żółciowych; 2) żółtacze; 3) chronicznych zaparciach stolca; 4) katarach żołądka i kiszki, — oraz przy chorobach na tle złej przemiany materii, to jest: 1) artretyzmie; 2) ischiasie i innych neuropiach artretycznych; 3) chorobach skóry na tle złej przemiany materii (czyraki i t. p.)

Broszury bezpłatne wysyła laboratorium, fizyko-chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego Warszawa ul. Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.



# Z. KAMINSKA

## Dziewczyna do wszystkiego

niezwykle dzieje pięknej dziewczyny na wielkomijskim bruku



Nieprzeciętnej urody dziewczyna, Frania Snopkówna, córka małego wieśniaka, poszła do miasta „do obowiązków”. Już w pierwszych miesiącach napotkała nieuczciwego człowieka, który ją haniebnie wyzyskał. Ciężkie, omal nie tragicznie zakończone przeżycia były skutkiem tej nieuczciwości męskiej. Przetrwiała je Frania, a synka nieznanego nawet z imienia i nazwiska ojca umieściła w zakładzie im. ks. Boduena, sama zaś dostała się na służbę do zamożnego pana Arcińskiego.

Pan Arciński, nie mogąc znieść dłużej współżycia ze swą żoną, wyjechał do swego majątku na Pomorze — do Lidka, gdzie Frania zaświeciła nadzieję lepszego jutra. Niestety, w pałacu Arcińskiego wybuchł tajemniczy pożar, w którym zginął właściciel. Jego żona wywodziła wszystkie służbie, a majątek sprzedawała. Frania została bez grosza i bez dachu nad głową, wśród ludzi obcych, a nawet niechętnych.

Pierwszą noc spędziła po prostu w parku pałacowym na ławce.

Udało się Frani na razie dostać pracę w ogrodzie warzywnym w Lidku, a dach nad głową znalazła u niejakich Kolduniaków. Ale tu czekała ją nowa przykrość. Jednocześnie i Kolduniak, mający starszą od siebie żonę i rządca Lidka zaczęli się zalecać do Frani.

Nie pomogło, że Frania przeniosła się do innego domu niejakiej Brygidkowej. Pewnego dnia Kolduniak napotkał tu rządca, zalecającego się obcesowo do Frani i rozwalil mu głowę kołem, ciężko raniąc rywala. Policja zabrała go, ale ta zbrodnia podudziła gromadę ludzi przeciw Frani. Przyszli hurmem do domu Brygidkowej i chcieli dokonać samosądu na niewinnej dziewczynie. Brygidkowa zdołała ją ukryć na strychu.

Tak leżąc zagrzebana w słomie, słyszałam, jak Brygidkowa śmiało urąga:

— No widzicie, że jej nie ma? Wyoście się nareszcie! Dajcie spać człowiekowi! Do pracy trzeba wstawać rano!

— Ona tu musi być! — wołała siostra Kolduniaków, bo poznałam ją po grubym głosie. — Schowała się tylko.

— Widzisz przecie, że łóżko nie ruszone: — wołała Brygidkowa — Jakby była, to by spała. We wsi może ją znajdziecie!

— Siedziała tyle czasu na ławce pod moim domem, ale takie niewiniątko! Słowa nie mówiła! Tylko chłopom potrafi głowę durzyć! — wtórowała inna piskliwie.

— Chodźca! Nie ma co! Rano się z nią rozprawię!

— Za gorąca przeświecić! — judziła jakaś kobieta.

— Były tylko drabinki nie zobaczyli! — modliłam się w duchu.

Drzwi były do sionki otwarte i przysłaniały drabinę. Żywiłam więc nadzieję, że się im w oczy nie rzuci. Strach zaś podszeptował, że przecie znaję mieszkanie Brygidkowej, więc wiedzą o strychu i jak się na niego dostać.

Wielką całym wdzięczność dla Brygidkowej, która zaczęła opowiadać, jak się to wszystko odbyło.

— Nie macie co gadać na nią, bo ona chłopów nie ciągnęła do siebie. Sami przychodzili, a ona ich nawet goniła! Razem z nią odpędziłam Kolduniaka, kiedy się dobija. A przed rządca uciekała i dziś a Kolduniak dotarł się do nas przez okno!

Opowiadanie uspakajało ludzi. Dopytywali się jak i co. Tylko siostra Kolduniaków była zawzięta.

— Wszystko jedno! Ale jakby chciała zostać, to spokoju w Lidku nie będzie! Przepędzić taką ze wsi! Batami przepędzić! — nastawała nie wiadomo dlaczego na mnie tak zaciekłe, bo przecie nawet z nią wiele słów nigdy nie zamieniłam.

— Ja tam nie widziałem, żeby za Kolduniakiem latała, tylko on za nią — odezwał się głos męski. — Nie trzeba nam jej, to nie trzeba, ale Brygidkowa prawdę mówi.

— Idziemy do domu!

— Idziemy! Idziemy! — poparli inni.

— Żeby ją dostała w swoje ręce, to bym krzywdy siostry nie darowała! Ona winna, że chłop poszedł do więzienia! Żeby jej nie było, to by i tego nie było.

— Nie gadajcie, nie gadajcie! — uspakajał ją ktoś.

Słyszałam, jak zaczęli wychodzić.

— Idźta z Bogiem! — zęgnęła ich Brygidkowa. Pomrukiwali jej w odpowiedzi, bo lubiana przecie nie była.

— A pałac i dziedzic to się nie przez nią spalili? — jeszcze nie dawała spokoju ludziom siostra Kolduniaków! — chociaż już stała za progiem.

Wyszli nareszcie wszyscy.

Kiedy się drzwi zaparły, Brygidkowa stanęła pod drabiną i szeptem zawołała mnie:

— Franka! Franka! Możesz zlaźić!

Zwlokłam się ze strychu, jeszcze zimnym potem złana, wymęczona, trzęsąca się.

— Dziękuję wam, pani Brygidkowa, za to, coście dla mnie zrobili. Uratowaliście mi życie... Nie będę wam się mogła nawet odwiedzyc.

— Nic takiego! Żebyś wiedziała, że Brygidkowa

nie taka zła, jak o niej opowiadają! Kładź się spać i już. Późno bardzo!

— Nie, nie! Za nic tu dłużej nie zostanę! Zaraz sobie stąd idę! Minuty nie pobędę!

Strach przed ludźmi dodał mi sił. Zabrałam swój koszyk pocałowałam się z Brygidkową i poszłam!

Jak szłam tyle kilometrów, to jeden Pan Bóg wie.

Odpoczywałam często, bo ucho od koszyka wpijało mi się w palec i musiałam co chwila przekładać koszyk z jednej ręki do drugiej. Nawet podłożona chusteczka nie wiele pomagała.

Doszłam złana potem, bez sił. Na stacji miałam posiedzieć jeszcze parę godzin, bo na pociąg najwcześniejszy nie zdążyłam już. Mogłam więc sobie odpocząć.

Siedziałam w poczekalni i rozmyślałam smutnie. Czy to przyszłoby do głowy człowiekowi, że tak zakończy się mój pobyt w Lidku! Tak tam jest pięknie, z taką radością patrzyłam na las i jezioro, kiedy tam przyjechałam, a z taką goryczą teraz żegnałam!

— Co mnie czeka dalej? — zadawałam sobie pytanie. Wiedziałam, że muszę jechać do Warszawy, bo tam jest mój Rysio. Gdzie znajdę schronienie, albo pracę? Zdawało mi się, że już takie moje przeznaczenie, że mam być dziewczyną do wszystkiego i na to nie ma rady. Żeby tylko jeszcze dostać jaką służbę!

Przepatrywałam w myśli swoje znajome w Warszawie, których przecie wiele nie było. Przypomniała mi się i maglarka Sikorska na Pradze. Pieniądzy przecie trochę miałam. A pamiętam, że u niej dziewczyny mieszały spokojnie. Trzeba mi było trochę tego spokoju, żeby się otrząsnąć ze wszystkiego, co mnie w Lidku spotkało.

Myśl, że człowiek może mieć jednak jakieś oparcie, że nie przyjadę jak do obcego kraju, dodała mi trochę otuchy.

W pociągu, pełnym ludzi, już mi się zaczęło wydawać, że to, co mnie spotkało, było tylko ciężkim snem, nie prawdą.

Człowiek jest twarde stworzenie. Żelazo by skruszało, a człowiek może wszystko wytrzymać i żyje i czegoś się znów spodziewa! I tak czam spodziewa się na próżno całe życie, na próżno czepia się całe życie różnych nadziei, aż wreszcie oczy zamknie i dopiero doznaje spokoju!

Przyjechałam do Warszawy przed wieczorem. Z dworca od razu pojechałam na Pragę i wprost poszłam do Sikorskiej.

Bardzo się zdziwiła, kiedy mnie zobaczyła.

— O, panna Frania! Prędzej bym się ducha spodziewała, niż ciebie, moje dziecko!

Wypytała mnie się, gdzie byłam i co robiłam. Całej prawdy nie powiedziałam. Bo i po co? Nachyliła się w końcu do mnie i pyta się:

— A z dzieckiem co zrobiłaś?

— Jest w zakładzie ks. Boduena.

Pokreśliła głową i spojrzęła na mnie.

— Nie oddałaś jakiejś fabrykantce aniolków?

— Jakiej fabrykantce aniolków?

— No, no! Takiej na garnuszek, żeby umarło jak najprędzej.

— Jak pani Sikorska takie rzeczy może mówić?!

— oburzyłam się. — Własne dziecko, żebym na śmierć oddawała?

Machnęła ręką.

— Znałam niejedną taką! Nie każda się Boga boi i grzechu!

Dogadałam się nareszcie z nią, żeby mnie wzięła na razie na mieszkanie, bo będę szukała jakiego obywatka.

— Nie będziesz nawet długo szukała, bo sama wiem o paru miejscach. Dobrze, że się wcześniej zjawiłaś kiedy jeszcze dziewczyny ze wsi nie zjechały. Na jesień będzie trudno, bo się po robotach w polu najeżdża tego znów co niemiara. Każdej się przecie zdaje, że w Warszawie zaraz majątek zrobi, albo męża bogatego znajdzie! Już się nawet zaczyna jechać. Dam ci adresy, to sobie od rana pójdziesz. Ja za to wiele nie biorę. Dostaniesz pierwszą pensję, to mi kilka złotych zapłacisz za fatygę.

A pieniądze teraz masz? Ja darmo nikogo trzymać nie mogę!

Pokazałam jej, że mam.

— Ja ci je schowam — ofiarowała się, — bo kiedy zapomnisz zamknąć koszyk i jeszcze ci która wyciągnie. Nie trzeba kusić ludzi. Każdy jest uczciwy, póki mu się sama pokusa w ręce nie pcha.

Zaczęłam więc następnego dnia chodzić szukać obywatka. Już nie byłam taka nieśmiała jak kiedyś, już wiedziałam, co mam mówić, jak się umawiać. To nie taka łatwa sprawa. Każda gospodyni chciałaby wiele, ale za niewielkie pieniądze. Mnie się tak bardzo teraz nie spieszyło, żebym miała wziąć pierwszą lepszą służbę. Mogłam sobie wybierać.

Natrafiłam nareszcie na jedno miejsce na Wileńskiej, które wydało mi się dobre: dwie tylko osoby, mieszkanie nie brzydkie, kuchnia duża, przestronna, tylko trochę zapuszczona, pani młodziutka, pewnie niedawno na własnym gospodarstwie, ładna. Nawet nie targowała się wiele. Powiedziała od razu pensję większą, niż dawali mi gdzie indziej. Zgodziłam się.

Jeszcze tego samego dnia przyniosłam swój koszyk na nowe miejsce, pożegnałam się z Sikorską, podziękowałam jej serdecznie, że mi tak dobrze pomogła.

Miejsce było naprawdę dobre, spokojne.

Młodzi państwo kochali się, nikt mi się nie wtrącał do kuchni. Od innych dziewczyn trzymałam się teraz z daleka, choć mnie zaczepiała nie jedna. Tak jakoś byłam usposobiona, że wołałam siedzieć w domu. Jeśli gdzie wyszłam, to do kościoła i do swego Rysia.

Jakże ten mój synaczek wyrósł przez tę parę miesięcy! Wyglądał zdrowo, pięknie. Tak śmiesznie już toczył się na swoich małych nóżkach, a i mówił zabawnie. Nacieszyć się nim nie mogłam.

I nie opuszczałam każdego dnia wizyt, żeby tam pójść, popatrzeć na swoje dziecko, naradować się nim.

Mogłam się też trochę ogarnąć, bo na nic innego pieniędzy nie wydawałam.

Byłam nawet szczęśliwa w tym czasie. Wszystko, co było, zbladło w mojej pamięci. Nie myślałam już ani o panu Arcińskim, ani o Lidku, ani o przykrościach, których tam doświadczyłam. Z domu były też dobre wieści.

Zapraszała mnie na Boże Narodzenie, chcieli mnie nareszcie zobaczyć i dziwili się, że się tak odmieniłam, bo posłałam im swoją fotografię, którą mi zrobił fotograf pod cerkwią na rogu Zygmuntońskiej. Matka była prawie zdrowa, ojciec pracował. Dzieci się dobrze chowały. Józiek w karnawale miał się nareszcie zenić z tą gospodarską córką, do której tak latał zapamiętałe. Stefka też już miała narzeczonego, siostrzeńca Gorzeli z tej samej wsi.

Obiecywałam swoim, że jak mnie tylko państwo puszcza, to przyjadę chociaż na parę dni.

Ale na Boże Narodzenie zjechałi goście do moich państwa i nie mogłam samej młodej pani zostawić bez pomocy, bo roboty było dużo. Po tym przyszedł karnawał, młodzi chcieli się bawić. Biegali po balach, przyjmowali u siebie gości. Roboty było czasem aż za dużo. Ale nie narzekałam. Zarobiłam nawet trochę, bo nie obyło się bez tego, żeby ktoś nie wsunął trochę pieniędzy, jak wychodził.

Odrożyłam więc swój wyjazd do domu na Wielkanoc.

W karnawale coś się zepsuło pomiędzy moim państwem. On był o nią zazdrosny, a ona chciała się bawić i tańczyć po calych nocach. Wcale mu się zresztą nie dziwił, że nie był z tego zadowolony.

On musiał rano wstać i iść do biura, a ona sobie spała prawie do obiadu, do drugiej i trzeciej. On był zmęczony wieczorem, a ona wypoczęta dopiero chciała się bawić!

Na mnie się te kłótnie nie odbijały. Zamykali się w ostatnim pokoju i kłócili się i godzili. Nic mnie to nie obchodziło.

Obydwoje byli dobrzy ludzie i okazali mi właśnie dużo dobrego serca w nieszcześciu, jakie na mnie spadło. Co prawda było ono z ich winy.

(Dalszy ciąg jutro).

Próbkę od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stojnie się również  
PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY i KATARZE



POPULARNA CUKIERNIA I KAWIARNIA  
**„KRAKOWIANKA”**  
 I. MELJANA Piotrków, Pl. Kościuszki 7, tel. 12-74

POLECA NA ŚWIĘTA:  
 wszelkiego rodzaju cukry, czekolady, bomboniere pierwszorzędnych firm krajowych, oraz własnego wyrobu: sękacze, baby, ciasta, torty, cukry, baranki, kurki czekoladowe i różne wyroby wchodzące w zakres cukiernictwa.  
 CENY NAJNIŻSZE!

Przyjmuje się również ciasta do pieczenia.

**Restauracja „BIAŁY BAR”**  
 Piotrków, Słowackiego 23, telefon 13-33  
 poleca na Święta Wielkanocne

**Wódki gatunkowe: Wina i miody Wódki i spirytus**  
 Koniaki, Likieri, krajowe po cenach  
 Romy Araki i zagraniczne monopolowych

Przy zakupach świątecznych udzielamy 5 proc. rabatu.  
 Dla wygody Sz. Klienteli przyjmujemy zamówienia telefonicznie i towar dostarczamy na miejsce.

**Na nadchodzące święta wielkanocne**  
**Piekarnia mechaniczna i wytwórnia cukiernicza**  
**J. Gadzinowskiego**  
 Piotrków, Piłsudskiego 84, tel. 14-51. Filia Słowackiego 24.

poleca wyroby cukiernicze z pierwszorzędnymi surowcami szczególnie **baby wielkanocne** w wielkim wyborze.

**Skład Wędlin Wł. Ciecziury**  
 Piotrków, Centrala: Słowackiego 61.

FILIE: Słowackiego 24  
 Plac Czarnieckiego 10  
 Plac Litewski 8  
 Górna 1.

Poleca na święta znakomite **SZYNKI** oraz wszelkiego rodzaju wyroby masarskie.  
 Obsługa szybka, uprzejma i b. solidna. Ceny b. przystępne.

Niniejszym zawiadamiamy P. T. Odbiorców, że wyłączną sprzedaż naszych wyrobów, jak: **piwa jasne, dubeltowe, słodowe, extra, porter, lemoniady, kwas owocowy i t. p.** na Piotrków Tryb. i okolice powierzyliśmy **Fabryce Wód Gazowych i Rozlewni Piwa H. URBAŃSKI** w Piotrkowie Tryb. ul. Hutnicza 6, tel. 12-25 do której uprzejmie prosimy zwracać się z wszelkimi zamówieniami.

**ZJEDNOCZONE BROWARY WARSZAWSKIE**  
 p. f. **„HABERBUSCH i SCHIELE” S. A.**

Na nadchodzące święta f-ma H. URBAŃSKI poleca własnego wyrobu oranżady, lemoniady, wody gazowe, ocet stołowy — po cenach b. przystępnych.

**Obywatelski czyn pracowników i właściciela firmy H. Urbański**

Godny do naśladowania obywatelski czyn trzeba zanotować na konto pracowników i właściciela firmy Fabryka wód gazowych i rozlewnia piwa H. Urbański w Piotrkowie, którzy mimo pory zmniejszonych obrotów i zarobków, złożyli hojną ofiarę w kwocie zł 23 gr. 50 na cele święconego dla najbiedniejszych dzieci bezrobotnych w Piotrkowie.

**Potrzebna** od zaraz służąca do gospodarstwa domowego. Wymagane są dobre referencje. Wiadomość w Redakcji „Dz. Piotrkow.” Słowackiego 18 I p.

Kino Teatr **CZARY**  
 Piotrków Legionów 1j

Dziś! Monumentalny polski film. Ilustrujący w całej okropności największą plagę XX wieku, handel kobietami i dziećmi p. t.  
**KOBIETY nad PRZEPAŚCIĄ**  
 J. Andrzejewska, T. Wiszniewska, A. Halama, K. Junosza-Stepowski, A. Brodzisz, B. Samborski, A. Żabczyński i inni  
 Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.  
 Popołudniówka o godz. 3 Zew dżungli

**Falszował bilety aż sam dostał bilet do więzienia**  
**Młodociany „mecenas” sztuki w potrzasku**

Od pewnego czasu stwierdzono na terenie Piotrkowa, że w salach miejscowych kin i na imprezach teatralnych znajduje się sporo widzów, gdy tymczasem kasa sprzedawała bardzo mało biletów wejściowych. Zauważono dalej, że na te imprezy widowiskowe przychodzi przeważnie młodzież zaopatrzoną w bilety z odciskiem sfałszowanej pieczętki.

Wydział śledczy w Piotrkowie, mający zawsze czujne oko w zwalczaniu wszelkiej przestępczości, rozpoczął w tej sprawie dyskretnie dochodzenie aż dotarł do źródła zła. Okazało się, że w mieszkaniu 20-to letniego Raulta Juljana zamieszkałego przy ul. Łódzkiej istnieje cała pracownia fałszowanych pieczęci oraz przyrządy do ich podrobienia. Na gorącym uczynku fabrykowania większej ilości biletów do jednego z kin miejscowych i na przedstawienie do sali im. Kilińskiego przychwycono niefortunego „technika — grawera”.

Rault przyznał się, że do podrobienia pieczęci używał jako materiału chleba a narzędzia wykonał sam z drzewa i blachy, pieczęci te nadawały wygląd bardzo zbliżony do identycznych. Wskutek fabrykowania fałszywych biletów właściciele kin piotrkowskich ponieśli dość duże straty. Pomysłowy „technik grawer” zosiał przez funkcjonariuszy wydziału śledczego, przytrzy-

many i tym razem z prawdziwym biletem urzędowym skierowany został do p. sędziego śledczego, z którego kancelarii otrzymał tymczasowy bilet do więzienia.

**Dawaj córkę albo kulę w łeb**  
**Niedoszły samobójca ukrył się w stajni**

Zygmunt Sołtysiak, urodziny kawaler zamieszkały we wsi Pawłów Szkolny gm. Parzniewice, umizgiwał się od dawna do znanej piękności, mieszkanki tejże wioski, córki zamożnego gospodarza, Zygmunta Juljańskiego. Bogaty wieśniak niezbyt przychylnie patrzył na adorowanie jego córki przez biednego parobka. Marzył on o równie zamożnym zięciu. Dlatego też stanowczo odmówił ręki swej posażnej córki owemu adoratorowi.

Sołtysiak jednak nie zrezygnował ze swych matrymonialnych planów, a nie młodszy prośbami nic wskórać po brzydką myśl wymuszenia żenku. Wziął więc rewolt i usiłował pozbawić życia Juljańskiego oddając w jego kierunku kilka strzałów.

Na szczęście pociski okazały się nie celne i niedoszły samobójca uszedł z życiem. Niefortunny narzeczony ukrył się w stajni w zagrodzie ojca swojej córki, a po wydobyciu go miejscowych gospodarzy, zbiegł w niewiadomym kierunku.

**Gen. Roja w Piotrkowie**

Jak się dowiaduje Ag. „Echo” w dniu 8 maja br. w Piotrkowie gen Bolesław Roja wygłosi odczyt na temat „Niepodległość a sprawiedliwość społeczna”.

Przyjazd do naszego miasta b. Dowódcy I dywizji Legionów wzbudzi zrozumiałą sensację.

**Walczmy z gruźlicą**

W dniu 8 kwietnia 1938 r. odbyło się zebranie organizacyjne Lokalnego Komitetu Dni Przeciwgruźliczych w Piotrkowie zwołane przez Prezydenta miasta Stefana Fiszerę w sali Rady Miejskiej.

**Przypomnienie**

Redakcja „Dziennika Piotrkowskiego” podaje do wiadomości, że za wzmianki i komunikaty nadsyłane do umieszczenia w gazecie należy opłacać ustaloną kwotę. Bezpłatne mieszczanie komunikatów praktykuje nasze wydawnictwo i zwracanie się o „kilkakrotne powtórzenie” wzmianki bezprzedmiotowe.

Licznie zgromadzonym przedstawicielom władz, urzędów oraz sfer lekarskich, przemysłowych, handlowych, finansowych, urzędniczych, organizacji społecznych i prasy — przewodniczył Pan Starosta Ignacy Strzeziński.

Po referacie wygłoszonym przez D-ra St. Lewkowicza o istocie gruźlicy i sposobach jej zwalczania, wybrany został Wydział Wykonawczy z Prezydentem miasta St. Fiszerem na czele, oraz sekcje propagandowa i finansowa. Sekcje podjęły już wstępne prace przygotowawcze do zorganizowania tegorocznej kampanii uświadamiającej, oraz imprez dochodowych na rzecz zwalczania kłeski gruźlicy.

**Kupno i sprzedaż**

**Motocykle 100 - tki** bez prądu, jazdy datku, słynne angielskie Baker Esior Thomas, na balonach dwuosobowych. Najdogodniejsze warunki. Najlepszy skład części i akcesoriów. Warszawa, Królewska 23.

**Motocykle angielskie** różnej pojemności, od 200 cc, do 600 cc, na bardzo dobrych warunkach dostarcza przedst. Zorel, Warszawa, Królewska 23. Największy skład części i akcesoriów.

**Motocykle Sokół** wyrobu Fabryki Stwowych Kładow Inżynierii dostarcza na dogodnych warunkach Zorel, Warszawa, Królewska 23.

**Potrzebni** inkaseni i wolno pracujący dawcy. Na stałe 20 zł. poręczenie. Oferty z życiorysami do Redakcji „Dz. Piotrkow.” Słowackiego 18 I p.

„Dziennik Piotrkowski” czytają wszyscy!

Od 13 kwietnia. Tylko w Kinie „As”  
**Niebywały Świąteczny program p. t. MOCNI LUDZIE**  
 Dziesiątki tysięcy statystów — Emocja — Napieć  
 Świąteczne poranki o godz. 1 popoł.  
 Publiczność rozmieszysz i ubawi osobiście ADOLF DYMUSZA w filmie „ANTEK POLICMAJSTER”  
 Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Kino-Teatr **„AS”**  
 w Piotrkowie ul. Niepodległości nr. 2.

Dziś i dni następnych!  
**Najbardziej sensacyjny film sezonu p. t. LOT STRACENÓW**  
 w roli głównej świetny aktor europejski PETER LORRE  
 Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.  
 Na popołud. o g. 3 ostatnie dni **KSIĄŻE** i **ŻEBRAK**  
 Anons! 14, 15 i 15 film religijny **NOC CUDÓW**

Kino Teatr **ROMA**  
 (Dawn. Nowości) w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Cukiernie F. TENSZERTA w Piotrkowie „ZŁOTY UL” Sieradzka, „ZIEMIAŃSKA” Słowackiego 26, „CUKIERNIA” Piłsudskiego 59 polecają na nadchodzące święta: torty, baby, ciasta, mazurki, baranki czekoladowe, oraz znakomite wyroby cukiernicze — po cenach bardzo przystępnych.